

Bulwersujący wywiad UM dla Infogliwice.pl

Treść fragmentu wywiadu z 2016.08.04:

„Po intensywnych opadach deszczu w Gliwicach nieraz dochodziło do podtopień w rejonie Wójtowej Wsi i okolicznych, leżących niżej terenach. Sytuacja powtórzyła się 31 lipca. Gwałtowne wielogodzinne burze z opadami szybko podniosły poziom wody w Kłodnicy. W ciągu 4 godzin woda podniosła się o 183 cm przekraczając o godz. 17.00 stan alarmowy o 44 cm. Kłodnica nie była w stanie przejmować wód Ostropki i wody potoku zalały położone niżej ulice centrum miasta.

– Z monitoringu Centrum Ratownictwa Gliwice wynika, że gdy zaczynały się opady deszczu, wszystkie trzy wlotowe do zarurowanej części Ostropki były czyste. Duży napływ wody naniósł zanieczyszczenia i osady. Ilość zanieczyszczeń wydobytych przez służby miejskie w trakcie niedzielnej nawałnicy wskazuje, że nie były to pozostałości z bieżącego utrzymania potoku, np. koszenia trawy, tylko odpady zebrane przez wodę z terenów przyległych do Ostropki. Wylew wody z Ostropki nie jest zatem spowodowany niedrożnością krat. Dopóki nie wybudujemy systemu retencyjnego, podczas kolejnych tak intensywnych opadów sytuacja może się powtarzać – **mówi Mariola Pendzialek**, naczelnik Wydziału Przedsięwzięć Gospodarczych i Usług Komunalnych Urzędu Miejskiego w Gliwicach”.

Nie skomentuję zacytowanego fragmentu wypowiedzi p. Pendzialek. Brakuje mi na to słów!

Zresztą, przyznajcie sami... Czy w istotnych sprawach jest sens polemizować ze ślepcem lub głuchym!

Dzisiaj (05.08) zadzwoniłem do Gliwickiego Centrum Ratownictwa (CR), aby dowiedzieć się jaki poziom Kłodnicy jest uznany za alarmowy i na jakim wodowskazie jest on sprawdzany. Rozmawiałem w tej sprawie z bardzo uprzejmym Dyżurnym Dyspozytorem. Rozmowa była nagrywana. Dowiedziałem się, że:

- Gdy na wodowskazie przy moście na ul. Berbeckiego Kłodnica osiągnie 160 cm, to wchodzi w stan zagrożenia powodziowego. Ale gdy osiągnie 220 cm - to rozpoczyna się już stan alarmowy.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi zadałem kolejne pytanie:

- „Kto i w jaki sposób decyduje, aby tuż po osiągnięciu przez Kłodnicę stanu zagrożenia powodziowego, podnieść zastawę na jazie przed Łabędami tak, aby obniżyć jej stan, a tym samym nie dopuścić do osiągnięcia stanu alarmowego w Centrum Miasta - na wodowskazie przy Berbeckiego.”

Rzeczowa odpowiedź dyżurnego dyspozytora zupełnie mnie zaszokowała, ale też w pełni potwierdziła wszystko co do tej pory pisałem, potwierdziła wszystkie moje domysły do których dochodziłem drogą analiz...

Otóż w czarną niedzielę – 31 lipca 2016 roku - było tak...

1. Już w trakcie intensywnej ulewy, która trwała niewiele ponad godzinę, tuż przed godz. 14 zaczęło zalewać skrzyżowanie Zygmunta Starego – Słowackiego i znajdujące się tam budynki, samochody i wszystko inne.
2. Centrum Ratownictwa natychmiast ustaliło, że na Berbeckiego Kłodnica znacznie już przekroczyła stan zagrożenia powodziowego i zaczęła szybko i niebezpiecznie zbliżać się do stanu alarmowego.
3. Tuż po 14:30, Dyżurny Dyspozytor CR zdecydował się na telefoniczną interwencję w RZGW.
4. Dodzwonił się przed godz.15 i żądał natychmiastowego spuszczenia wody z Kłodnicy na jazie na Portowej.
5. Dyspozytor RZGW oznajmił, że już to zrobiono. 15 minut wcześniej. Ok. 14:45.

Następne moje pytanie brzmiało:

- „Czy istnieje ścisła współpraca pomiędzy CR a RZGW?”

- Odpowiedź była krótka: „Nic o tym nie wiem.”

Następne moje pytanie brzmiało:

- „Czy istnieje jakaś ścisła zależność między wysokością wody na wodowskazie przy Berbeckiego, a wysokością ustawienia zastaw na jazie na Portowej przed Łabędami?”

Tutaj musiałem uściślić pytanie, bo uprzejmy Dyspozytor go nie zrozumiał...

Uściśliłem więc:

- „Według mnie, już w chwili zbliżania się wysokości Kłodnicy do stanu zagrożenia powodziowego na wodowskazie przy Berbeckiego, RZGW natychmiast powinien zacząć spuszczać wodę z Kłodnicy sprzed jazu przed Łabędami. Jeżeli tego nie zrobi lub zrobi za późno, to Kłodnica osiągnie stan alarmowy zaleje miasto!

Odpowiedź ponownie okazała się szokującą!

- „Do tej pory Dyspozytor CR nie znał sytuacji, aby RZGW sam zareagował na zbyt wysoką wodę w Kłodnicy i sam zdecydował o jej opuszczeniu.”

Następne moje pytanie było już innej natury:

- „Czy można się zwrócić do CR z pisemnym zapytaniem o potwierdzenie tego co przed chwilą usłyszałem?”

Odpowiedź:

- „Tak! Oczywiście! Odpowiemy na te i wiele innych pytań. Można je przysłać do nas e-mailem.”

Serdecznie podziękowałem bardzo uprzejmemu Dyspozytorowi i obiecałem się u nich zjawić... osobiście!
To niemal moi sąsiedzi! :)

inż. Ryszard Batko

PS. Zdjęć w tym opracowaniu nie umieszczę. Zdjęcia i filmy znają wszyscy! Sorry! Prócz UM!